



Rewolucję w unijnym prawie dotyczącym koncesji i zamówień publicznych szykuje Parlament Europejski. Konstrukcja konkursów ma być prostsza, a przebieg bardziej transparentny. Dzięki temu większe szanse w starciu z międzynarodowymi firmami mają mieć mali lokalni gracze. Projekt ustawy wciąż znajduje się w Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumenta, a Parlament Europejski zajmie się nim w drugiej połowie roku.

Nowe prawo, nad którego szczegółami pracują na razie eurodeputowani z Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumenta, ma ujednolicić regulacje obowiązujące w 27 krajach Unii Europejskiej. Dyskusja jest gorąca, bo przedstawiciele każdego z państw zabiegają o zapisy najkorzystniejsze z ich punktu widzenia.

– Chodzi o to, żeby i zamówienia publiczne, i koncesje były bardziej transparentne oraz żeby zamówienia publiczne były prostsze i łatwiejsze, by nie przepadały w nich przedsiębiorstwa małe, żeby one dobrze mogły startować – mówi Agencji Informacyjnej Newseria eurodeputowana Róża Thun.

Najprawdopodobniej nowe przepisy będą utrudniać konstruowanie regulaminów przetargowych tak, by ich głównym kryterium były pieniądze.

– Jest bardzo poważna dyskusja nad tym, czy najniższa cena powinna być tym elementem decydującym. Zasadniczo jesteśmy temu przeciwni. Chcemy, żeby to nie była tylko najniższa cena, tylko najlepsza wartość ekonomiczna – wyjaśnia eurodeputowana, uczestnicząca w pracach komisji.

Innym problemem jest pełniejsze uwolnienie rynku wewnątrz UE. Nowe prawo ma ułatwić przystępowanie np. firmom polskim do przetargów i staranie się o koncesje

Bruksela uprości przetargi

Utworzono: piątek, 11, styczeń 2013 08:56 Newseria

w Niemczech czy Czechach. Dziś wiele krajów wspólnoty chroni swoje firmy przepisami, które uniemożliwiają firmom z zagranicy stawanie w konkursach.

– W koncesjach jest bardzo mocny spór między Francuzami a Niemcami o usługi np. dostarczania wody do mieszkańców. Przecież w Polsce jest wiele firm zagranicznych, które wykonują usługi miejskie – tłumaczy Róża Thun. – Pytanie też, które z tych koncesji mają podchodzić pod przetargi, a które nie. Diabeł tkwi w szczegółach.

Jej zdaniem najwięcej wyzwań rodzą właśnie różne tradycje prawne w poszczególnych krajach. Bruksela chciałaby dojść do unifikacji w tym zakresie.

– Mamy 27 praw i z tego robimy w tej chwili jedno – wyjaśnia Thun. – Celem tej walki o dobre prawo europejskie, zamówienia publiczne i koncesje jest to, żeby na równi przedsiębiorstwa z różnych krajów mogły korzystać z dostępu do przetargów do zamówień publicznych, do udzielania koncesji w różnych krajach.

Projekt dyrektywy ma wyjść z komisji w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Parlament Europejski najprawdopodobniej zajmie się nim w drugiej połowie roku.

Źródło: Newseria Sp. z o.o.